

## Groźne anioły czyli perypetie apostaty

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**D**la coraz większej liczby niewierzących akt apostazji, czyli mówiąc językiem świeckim — wystąpienia z Kościoła do którego zostało się — najczęściej bez własnej woli i wiedzy — przypisanym, jest sprawą honoru, godności, uczciwości wobec siebie i otoczenia czy też protestu. Bardzo różne są motywy i nie jest z pewnością prawdą, że jest to tylko gest radykalnego antyklerykalizmu.

Niels Bohr, laureat Nagrody Nobla, ojciec atomu, ojciec chrzestny mechaniki kwantowej, zawarł 1 sierpnia 1912 r. cywilny związek małżeński. Nieco wcześniej wyklarował swój bezwyznaniowy status, występując 16 kwietnia z Kościoła. W te ślady poszedł jego ukochany brat, Harald Bohr [1] - najlepszy matematyk wśród piłkarzy i najlepszy piłkarz wśród matematyków. 12 listopada 1919 r. wystąpił z Kościoła, a 17 grudnia tego samego roku zawarł cywilny związek małżeński. Apostazja Bohra nie wynikała z jakiejś jego szczególnej antyreligijności. Jego żona, Margrethe, tak opowiadała o ówczesnym stosunku Nielsa do religii: "Przez jakiś rok... gdy miał 14 lub 15 lat..., traktował religię bardzo poważnie, był nią całkowicie oczarowany. Później, zupełnie nagle, to się całkowicie skończyło. Zupełnie straciło dla niego znaczenie. Poszedł wtedy do ojca... i powiedział mu: 'Nie rozumiem, jak mogłem tak się dać oczarować, to nie ma dla mnie żadnego znaczenia'. Ojciec nic nie odpowiedział, tylko uśmiechnął się do niego. Niels powiedział mi później: 'Ten uśmiech nauczył mnie bardzo wiele, nigdy tego nie zapomniałem'".

W Polsce jednak Anno Domini 2008 apostazja wciąż należy do aktów, które nie tylko obudowane są przesadnie restryktywną procedurą, ale i nazbyt często jest przez kler torpedowana. Najpewniej oczywiście czują się księża poza dużymi aglomeracjami. 74 letni Stanisław pisze do nas, że w 2007 r. podjął próbę wystąpienia z Kościoła, pisząc do proboszcza z Szańca, wsi w województwie świętokrzyskim. Ów ksiądz nie zechciał potwierdzić, iż wykreślił zainteresowanego z listy członków Kościoła, tylko ograniczył się do straszenia aniołami. Ponieważ pan Stanisław nie uląkł się aniołów, ksiądz na kolejne pismo już zupełnie nie odpowiedział. Efekt jest taki, że zainteresowany nie wie, czy jego apostazja została w ogóle przyjęta. Takie przypadki, kiedy niewierzący nie mają pewności, czy sprawie nadano w ogóle jakikolwiek bieg, a wobec wrogiej reakcji na takie wnioski, mają słuszne powody w to powątpiewać — jest całkiem sporo.

Jako organizacja, która reprezentuje interesy osób niewierzących w Polsce, Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów 18 lutego b.r. [wystąpiło do Kurii Metropolitalnej Warszawskiej](#) z szeregiem pytań związanych z procedurą apostazji. [Kuria odpowiedziała](#) — pismem sygnowanym przez kanclerza, prałata Grzegorza Kalwarczyka — 27 marca, potwierdzając restryktywną procedurę apostazji.

Instytucja świadków aktu apostazji może być analogicznie zastąpiona aktem apostazji dokonanym publicznie, np. na jakiejś imprezie otwartej. W grudniu 2007 r. PSR podjęło taką inicjatywę na swoim zjeździe ogólnopolskim. Publicznego aktu apostazji dokonała spora grupa zebranych, każdy miał udokumentowany i opieczetowany dokument potwierdzający, który następnie miał być podstawą tego, aby ksiądz dokonał odpowiedniej adnotacji w księgach Racjonalista.pl



parafialnych danej osoby, już bez konieczności ciągnięcia przez tę osobę dwóch świadków do kancelarii parafialnej. Jest to ułatwienie, gdyż nie zmuszamy już, aby każdy zainteresowany wystąpieniem z Kościoła szukał dwóch śmiałków gotowych zmierzyć się z presją lub nieuprzejmością księdza w czasie dokonywania aktu apostazji. Na wioskach poszukiwania kandydatów na świadków apostazji bywają trudne. Kuria odpowiada, że publiczna apostazja się nie liczy. Mamy więc sytuację jawnej obstrukcji. Publiczna apostazja, na podstawie prawa kanonicznego, wystarcza bowiem do tego, aby Kościół wyrzucił daną osobę z grona wiernych, lecz nie liczy się kiedy to sam „wierny” powołuje się na swą publiczną apostazję z żądaniem skreślenia z listy członków Kościoła.

Kuria nie zgadza się również na to, aby świadkowie poświadczyli deklarację apostazji pisemnie, tj. aby się podpisali pod aktem spisany przez apostatę, który następnie osobiście doręcza dokument do parafialnej kancelarii. W dzisiejszych zabieganych czasach często trudno zebrać się w trójkę w godzinach pracy kancelarii parafialnej. Poza tym chodzi też o wspomniane wyżej względy psychologiczne, dla ułatwienia procedury apostazji. Materialnie przecież podpisanie się przez świadków spełnia przez nich wszelkie racjonalne wymogi poświadczenia apostazji. Niestety, Kuria domaga się, żeby świadkowie poszli do kancelarii wraz z apostatą.

Tym bardziej odrzuca Kuria formę wysłania aktu apostazji listem poleconym na adres parafii (zamieszkania lub chrztu). Masz iść do księdza, aby mógł cię straszyć aniołami i siarką! A przecież wizyta pożegnalna w parafii najczęściej nie może być miłą dla nikogo. Wielu księży irytuje się na myśl, że ktoś może domagać się wypisania z Kościoła. Kiedyś takiej możliwości nie było. To sam Kościół decydował kogo i na jakich warunkach wyrzuca ze wspólnoty. Przez długi czas jedyną formą wyjścia z Kościoła było wyjście nogami do przodu. Jeszcze w 1668 polski sejm wprowadził karę śmierci za apostazję. Apostazja na żądanie do modernistyczna nowinka „cywilizacji śmierci”. Wciąż wielu księży odbiera to jako osobistą zniewagę. Niedawno zwrócił się do nas z prośbą o pomoc chłopak, który zetknął się z agresją księdza przy próbie wyjścia z Kościoła. I to w parafii warszawskiej! Najpierw ksiądz bezprawnie odmówił apostazji, jeśli zainteresowany nie przyprowadzi rodziców oraz chrzestnych, a kiedy ten zakończył rozmowę i powiedział wychodząc „żegnaj pana” — ksiądz się poderwał i szarpnął apostatę za ubranie domagając się, by ten mówił mu „per ksiądz”. Wzburzony młody człowiek dokończył swą apostazję w Kurii, w Wydziale Spraw Sakramentalnych, która dodatkowo zobowiązała się pouczyć księdza-agresora z wolskiej parafii. Warto o tym pamiętać, że jeśli księża parafialni utrudniają nam w jakikolwiek sposób apostazję nawet w stosunku do tej restryktywnej procedury, której domaga się kuria, to należy iść z tym bezpośrednio do kurii, aby tam dokonać aktu apostazji, składając jednocześnie skargę na danego proboszcza. Tylko znów to jest o wiele trudniejsze dla ludzi spoza miejskich aglomeracji. Bezwzględnie powinna istnieć możliwość apostazji wysłanej listem poleconym na adres parafii zamieszkania, chrztu lub kurii.

Wbrew przypadkom chowania aktów apostazji do szuflady przez niektórych proboszczów, Kuria nie widzi potrzeby potwierdzania zainteresowanym faktu skutecznego dokonania aktu apostazji. Jeśli idziemy do parafii dokonać aktu apostazji możemy wprawdzie wziąć dwa egzemplarze naszego pisma i poprosić księdza, aby przybił pieczęć na naszym egzemplarzu, lecz przecież nie stanowi to żadnej gwarancji tego, że w naszych księgach chrztu zostanie naniesiona odpowiednia adnotacja o apostazji. Nawet nie trzeba koniecznie złej woli księdza. Wystarczy np. że list z parafii zamieszkania nadany do parafii chrztu zagubi się na poczcie, co się naszej poczcie zdarza niejednokrotnie. Elementarne standardy cywilizowanej, niekafkowskiej procedury domagają się potwierdzenia dokonania aktu apostazji, najlepiej listem poleconym wysłanym do zainteresowanego przez parafię chrztu.

Jednym z elementów procedury apostazji jest rozmowa duszpasterska w której ksiądz upewnia się co do tego, czy decyzja o apostazji podejmowana jest ze świadomością konsekwencji i czy jest przemyślana. Oczywiście nie byłoby w tym problemów, gdyby była to li tylko sucha informacja o kanonicznych konsekwencjach aktu apostazji, niestety jednak bywa, że księża w czasie spotkania w kancelarii próbują straszyć lub wywierać presję. Jeśli ktoś występuje, bo zamierza zmienić wiarę to nie ma problemów. Informuje on, że zamierza po prostu zmienić Kościół i apostazja w większości jest bezproblemowa. Kiedy ktoś jednak chce po prostu wystąpić z Kościoła, księża częściej czują pokusę misyjną — walkę o „niezagospodarowaną duszę”. Uważamy, że analogicznie do zmiany Kościoła powinna być traktowana przynależność do organizacji zrzeszającej niewierzących — Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Przynależność do takiej organizacji jest dostateczną wskazówką, że akt apostazji jest w pełni świadomy i przemyślany, że jest on czymś

oczywistym i powinien być wręcz dokonywany automatycznie po zapisaniu się do organizacji, której cele są całkowicie sprzeczne z założeniami Kościoła. Osoba, która legitymuje się przynależnością do organizacji niewierzących nie powinna być agitowana i zmuszana do uczestniczenia w owych „rozmowach duszpasterskich”. No ale niestety, nawet liczba „martwych dusz” podbija Kościołowi statystyki, więc z oporami się te „martwe dusze” wykreśla z rejestrów. Kuria odrzuca sugestię respektowania przy procedurze apostazji faktu przynależności do organizacji laickich lub ateistycznych. I znów mamy sytuację kafkowską: Na podstawie kan. 1374 Kodeksu Prawa Kanonicznego zapisanie się do PSR jest „przestępstwem przeciwko władzy kościelnej”, zagrożonym nawet sankcją ekskomuniki; kierowanie zaś tą „organizacją przestępczą” skutkuje co najmniej interdyktem. No ale to tylko pogrożki, aby się nie zapisywać, bo jak już się zapiszesz i powołujesz się na to członkostwo, to Kościół już nie chce tego zauważać...

Jedyna zadowolająca odpowiedź Kurii dotyczy statystyki. Pojawiały się bowiem pogłoski, że apostazja nic nie daje, bo osoba taka nadal wliczana jest do kościelnych statystyk przez sam fakt chrztu. Apostazja nie przekreśla chrztu, bo nie jest czynnością odczarowującą. Niemniej osobom niewierzącym jest obojętne, czy Kościół dostrzega nad nim działanie magii niebios. Istotne jest formalne wykreślenie z listy członków Kościoła. Kanclerz informuje, że po apostazji faktycznie osoba nie jest już wliczana do grona wiernych.

Najbardziej kontrowersyjny fragment odpowiedzi dotyczy naszego pytania o procedurę apostazji osób niepełnoletnich. Zwróciła się do nas niedawno osoba, która wraz z mężem utraciła wiarę. Wcześniej ochrzciła dzieci. Teraz chcą wystąpić z Kościoła wraz z dziećmi. I tutaj Kościół mówi „nie!”. Wy możecie sobie iść, dzieci są „nasze” do momentu osiągnięcia pełnoletności. Za skandal uważam, że Kościół nie zgadza się na apostazję osób niepełnoletnich, nawet za życzeniem własnym popartym przez rodziców. Według kanclerza Kurii osoba taka ma obowiązek pozostawania członkiem Kościoła do osiągnięcia pełnoletności!

Kościół czuje się w bardzo wielu sferach uwolniony od prawa polskiego dzięki konkordatowi. Urzędy i władze państwowe wielokrotnie zaświadniają się konkordatem, aby nie stosować do Kościoła prawa polskiego. Konkordat jako umowa międzynarodowa jest niestety ponad polskimi ustawami, lecz próba przeforsowania takiego stanowiska jest naruszeniem Konstytucji RP i innych umów międzynarodowych dotyczących wolności sumienia i wolności religii — nie tylko w odniesieniu do niepełnoletniego („Każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii. Wolność religii obejmuje wolność wyznawania lub przyjmowania religii według własnego wyboru”, art. 53 Konstytucji RP), ale i wobec rodziców („Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania”, art. 48).

Dodajmy tutaj na marginesie, iż rodzice nie mają prawa odmówić dziecku, które uważa się za ateistę, prawa do wyboru, czy chcą być członkami Kościoła oraz brać udział w praktykach religijnych. Wszelkie próby zmuszania dzieci do praktyk religijnych są pogwałceniem praw i wolności konstytucyjnych (tj. wolności sumienia i religii oraz zobowiązania do wykonywania władzy rodzicielskiej z poszanowaniem wolności sumienia dziecka). W takich sprawach interweniować powinien Rzecznik Praw Dziecka.

Podsumowując odpowiedź Kurii w sprawie apostazji, można powiedzieć, że na siedem podniesionych przez nas kwestii w stosunku do sześciu udzielono odpowiedzi, która jest całkowicie niezadowolająca, która budzi sprzeciw. Procedura apostazji narzucona niewierzącym przez Kościół jest naruszeniem wolności sumienia i religii, naszych fundamentalnych praw. Nie możemy się domagać nawet tego, aby po dokonaniu apostazji Kościół usunął ze swoich kartotek nasze dane osobowe, jak z każdej innej organizacji, gdyż Konkordat interpretuje się w duchu uwolnienia polskiego Kościoła od obowiązywania polskiej ustawy o ochronie danych osobowych. Oczywiście można zrozumieć wprowadzane obostrzenia przy występowaniu z różnych organizacji społecznych, jednak w mało której są one aż tak uciążliwe jak w odniesieniu do Kościoła katolickiego. Tymczasem akurat członkostwo w tej organizacji jest dużo bardziej wątpliwe, gdyż nawiązywane w ogromnej większości przypadków bez wiedzy i woli zainteresowanego. Dla takiego „nieświadomego członkostwa” procedura występowania powinna być maksymalnie uproszczona i każde oświadczenie woli o wystąpieniu powinno być respektowane przez władze kościelne.

Uważam, że procedura występowania z Kościoła katolickiego stanowi naruszenie praw, które stoją ponad konkordatem i jest to dla zainteresowanych podstawa do zaskarżenia tego.

Sprawa odmawiania prawa wypisania z Kościoła osób, które nie ukończyły osiemnastego roku życia stanowi oczywiście naruszenie prawa.

Jak powinna wyglądać dopuszczalna procedura apostazji, która nie będzie naruszała prawa do wolności sumienia i religii? Przede wszystkim powinna dopuszczać możliwość wysłania oświadczenia woli o apostazji listem poleconym na adres parafii chrztu, parafii zamieszkania lub właściwej kurii. Nie powinno wymagać się świadków tej czynności. Świadkowie niezbędni są wtedy, gdy danej czynności formalnej dokonuje się ustnie, kiedy dane oświadczenie woli czy umowa nie zostaje spisana. Kiedy jednak mamy dokument spisany świadkowie nie są niezbędni i ich wprowadzanie jest nieuzasadnionym utrudnieniem proceduralnym. Każdy dokonujący apostazji powinien dostać pisemne zawiadomienie o sfinalizowaniu tej procedury bezpośrednio od parafii chrztu. Powinna poza tym istnieć możliwość domagania się przez osobę niewierzącą i niepozostającą w żadnej łączności z Kościołem usunięcia jej danych osobowych z kościelnych kartotek.

Apeluję zatem do Kościoła o to, aby nie utrudniać osobom zwłaszcza niewierzącym występowania z Kościoła. Procedury porządkują pewne czynności formalne, lecz procedura może także łamać prawa i wolności i z czymś takim mamy do czynienia w przypadku procedury dotyczącej apostazji.

Zobacz także te strony:

[Zapytanie o apostazję - list do Kurii Warszawskiej](#)

[Racjonalista występuje z kościoła](#)

[Po co nam apostazja?](#)

[Apostazja czyli wystąpienie z Kościoła](#)

[Jak zostać ekskomunikowanym](#)

[Jestem odchrzczony](#)

[Watykan ułatwia apostazję](#)

[Kościół Katolicki a ochrona danych osobowych](#)

[Akt apostazji](#)

[Moja apostazja](#)

---

Przypisy:

[1] Jak pisał w swych wspomnieniach Richard Courant: "Harald był... powszechnie podziwiany przez matematyków i fizyków [w Getyndze]. W odpowiedzi na wszystkie znaki podziwu gwałtownie protestował i twierdził, że jest najzwyczajszym człowiekiem, natomiast jego nieco starszy brat, wówczas jeszcze zupełnie nieznan, jest zrobiony z czystego złota i z całą pewnością zostanie wkrótce uznany za jednego z największych uczonych naszych czasów". Dziś Harald jest bardziej znany jako piłkarz.

#### **Mariusz Agnosiewicz**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 26-04-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5849) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5849>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)